

Łowcy głów i chaotyczny klimat

19 października 2014

Kiedy pierwszy film ISIL pokazujący „ścinanie głowy” został opublikowany, uderzyło mnie, jak zupełnie przeciwny skutek dla Państwa Islamskiego odniosło wyprodukowanie tego filmu o wysokiej rozdzielczości i udostępnienie go zachodniej publiczności. Jeżeli celem tej wątpliwej kampanii PR było odstraszenie angloamerykańskiego imperium od ataku na rzekomych lewantyńskich „buntowników”, to ów pomysł nie zdał egzaminu.

Najbardziej jednak zdumiewające jest to, że przywództwo IS nie było w stanie przewidzieć, że obcinanie głów amerykańskich i brytyjskich obywateli oraz produkcja tego makabrycznego spektaklu dla telewizji, po prostu dostarczy angloamerykańskim budowniczym imperium uzasadnienie do rozpoczęcia nalotów na twórców wideo. To znaczy, jakim politycznym ignorantem trzeba być, żeby nie zdawać sobie z tego sprawy? Czy ataki z 11 września 2001 niczego ich niczego nauczyły? Zachodnie ofiary cywilne są chlebem powszednim dla kompleksu militarnego Stanów Zjednoczonych! Wykorzystuje on zachodnie cywilne ofiary arabskiego terroryzmu do uzasadnienia inwazji i okupacji krajów arabskich, w których niegdysiejsi arabscy terroryści próbują się pozbyć amerykańskiego okupanta!

Nawet dziecko na boisku szkolnym wie, że kopnięcie w goleń łobuza jest kiepskim pomysłem, bo ten zaraz się odwróci i wleje dzieciakowi. To zdecydowanie niesprawiedliwa wymiana. Dlaczego zatem ktokolwiek przy zdrowych zmysłach miałby stosować taką strategię? Zakładam, że przywódcy ISIL są przy „zdrowych zmysłach”, ponieważ pokazali, że są wystarczająco bystrzy i zręczni, żeby przeprowadzić udany błyskawiczny atak na terytorium północnego Iraku. Żeby to zrobić, trzeba być biegłym w strategii wojskowej. Wygląda na to, że trzeba

poszukać alternatywnego wyjaśnienia co do rzeczywistej roli ISIL.

Pierwsza myśl, jaka przychodzi do głowy, jest oczywista. Rządy USA i Wielkiej Brytanii chcą usunąć Assada. W zeszłym roku plan pokrzyżowały im wysiłki dyplomatyczne Rosji, w tym ostrzeżenie, że atak na Syrię nie będzie „bułką z masłem”, z uwagi na rosyjskie i irańskie wsparcie (m.in. wojskowe) dla syryjskiej integralności politycznej oraz brak jawnego, bezpośredniego zaangażowania monarchii Zatoki Perskiej w taki atak.

Stany Zjednoczone wycofały się, ale tylko tymczasowo. Monarchie Zatoki Perskiej pragną stabilności, potrzebnej zarówno dla ich panowania, jak i dla rynku ich głównego źródła bogactwa – ropy naftowej. Dlatego są głównie zainteresowane własnym przetrwaniem i tym, kto najlepiej im je zapewni. Wszystkie monarchie Zatoki Perskiej zawdzięczają swoje istnienie zachodnim imperialistycznym manipulacjom granic po I wojnie światowej, więc ich lojalność jak dotąd była po stronie ich protoplastów.

Od lat 1980. militarne zaangażowanie USA w południowo-wschodniej Eurazji miało na celu niedopuszczenie do integracji państw euroazjatyckich. Talibowie w Afganistanie byli szkoleni i uzbrajani, żeby zapobiec stworzeniu przez Sowietów strategicznych sojuszy w bogatym w ropę i surowce mineralne regionie „Bliskiego Wschodu”. Ataki z 11 września zostały wykorzystane do uzasadnienia bezpośredniej inwazji i okupacji tego samego regionu z tych samych powodów, jednak tym razem celem ataku była znacznie potężniejsza Rosja Putina. Zawsze chodziło o Rosję – jej położenie, rozmiar i zasoby naturalne są naturalnym zagrożeniem dla hegemonii angloamerykańskiego imperium.

Irak został zablokowany w efekcie 10 lat okupacji. Ale w 2011 roku, kiedy większość amerykańskich żołnierzy opuściła już Irak, zdominowany przez szyitów rząd premiera Nouri al-Maliki

trzymał się blisko Iranu. Za rządów Maliki Irak popierał Iran, Iran wspierał Syrię. Syria wspiera Hezbollah, Hezbollah wspiera Palestyńczyków, a Rosja – bezpośrednio i pośrednio –wspiera ich wszystkich. Izrael nie jest zadowolony z tego stanu rzeczy i uważa, że najlepszym wyjściem będzie usunięcie środka, czyli Iranu – stąd to komiczne strzępienie języka Państwa Żydowskiego w Lewancie (JSIL) w ciągu ostatnich 10 lat o irańskim programie „uzyskania bomby” w celu unicestwienia Żydów. Imperium angloamerykańskie także nie jest szczęśliwe.

W czerwcu tego roku Obama kazał ustąpić ze stanowiska sympatykowi Iranu, Malikiemu (ach, ta demokracja!). Maliki zrobił, jak mu kazano, i został zastąpiony przez innego „irackiego wygnańca”, Haidera al-Abadiego. Al-Abadi, podobnie jak Maliki, jest szyitą. Od początku lat 80. do roku 2003 obydwaj byli wygnańcami z kraju Saddama. Maliki przebywał w Iranie i Syrii, natomiast al-Abadi spędził 20 lat na łonie imperium angloamerykańskiego, zarządzając firmą serwisującą windy w siedzibie BBC w Londynie. Najwyraźniej nie wszyscy iraccy politycy szyiccy są sobie równi i angloamerykańscy imperialiści oczekują, że al-Abadi odpłaci się narodowi, który go przed laty przygarnął. Jednak polityka to brudny interes i nic nie jest pewne, zwłaszcza kiedy do gry przystąpiła odradzająca się Rosja.

Rosja lubi „Bliski Wschód” (południowo-wschodnią Eurazję) taki, jaki jest. Może prowadzić tam liczne interesy, jest tuż za jej granicami. Z tego powodu angloamerykańskie imperium obawia się Rosji – i zawsze się obawiało. Monarchie Zatoki Perskiej nie dbają zbytnio o to, kto będzie szefem globalnej mafii, nie mają w tej kwestii ideologicznych przekonań, jak długo szef liczy się na arenie politycznej, gospodarczej i wojskowej i może utrzymać swoją i ich pozycję. Zachodnie mocarstwa zdają sobie z tego sprawę i są zdeterminowane utrzymać lojalność monarchii, a tym samym kontrolę Zachodu na Bliskim Wschodzie.

Ich strategią do osiągnięcia tego celu jest marchewka i kij, a

nie wabik w postaci marchewki. Kijem jest ISIL – może być łatwo wykorzystany do przeforsowania „zmiany reżimu” w monarchiach. Marchewką jest perspektywa kolejnych 100 lat rządów wspieranych przez Zachód, jeśli te porzucą lawirowanie i w pełni podpiszą się pod antyrosyjsko-irańsko-syryjskim sojuszem. W obecnej sytuacji monarchie muszą zdecydować, jaki wynik wskrzeszonej wielkiej gry między Rosją a Zachodem jest bardziej prawdopodobny. Na razie są zwodzone potężną militarną siłą Stanów Zjednoczonych, ale zauważają także sojusz rosyjsko-chiński, znaczną sprzedaż rosyjskiej broni do Iraku, Egiptu, Iranu i Syrii, nie wspominając o umowach paliwowych z tymi państwami.

Wracając do tematu (przepraszam za dygresję, ale cała sytuacja jest nieco skomplikowana), ISIL – które składa się z różnorodnych gangów bojowników, ściągniętych z Arabii Saudyjskiej, Kataru, Libii i Syrii (lub stamtąd wysłanych), trenowanych, uzbrajanych i opłacanych przez CIA oraz monarchie Zatoki Perskiej – jest używane jako zastępcza armia, mająca obalić Assada, odizolować Iran, a w konsekwencji Rosję, oraz przywrócić „porządek” w Iraku w postaci rządu sprzymierzonego z Zachodem (tzn. nie z Iranem). Podczas realizacji tego planu stało jednak się oczywiste, że samo ISIL nie jest w stanie tego dokonać – nie z Rosją wspierającą Assada i wpychającą się w politykę Bliskiego Wschodu.

Potrzebna była pomoc od szefa mafii w Waszyngtonie, ale jak zawsze, krajowa straż musiała być przekonana, że trzecia runda inwazji na Bliskim Wschodzie jest konieczna, a jak wszyscy wiedzą, „darmozjadami” najskuteczniej manipuluje się przy użyciu strachu. Stąd „ścinanie głów” pokazane nam przez ISIL za pośrednictwem tajemniczej organizacji, znanej pod nazwą SITE (Search for International Terrorist Entities Intelligence Group), której przewodzi zagorzała syjonistka i córka byłego izraelskiego szpiega w Iraku.

Organizacja SITE, finansowana przez różne agencje federalne USA, za cel obrała sobie „monitorowanie stron internetowych

ekstremistów islamskich oraz ujawnianie głównych grup terrorystycznych". W 2007 roku opublikowała ewidentnie podrobione nagranie bin Ladena, „zanim udało się to zrobić Al-Kaidzie” (bardzo imponujące!).

W ostatnich miesiącach SITE publikowała filmy IS pokazujące „ścinanie głów”. W tym nagraniu Rita Katz mówi, że te filmy ze „ścinaniem głów” znajduje w sieci i je udostępnia (amerykańskim mediom), oraz że „wkrótce po opublikowaniu przez nas filmu wypowiedzi ISIL na portalach społecznościowych wskazywały, że opublikują ten film, tylko że my mieliśmy go wcześniej i udało się nam ich w tym pobić”. Czy tylko ja odnoszę takie wrażenie, czy też faktycznie brzmi to tak, jakby Katz była w zasadzie promotorką filmów ISIL z obcinaniem głów, a jej celem jest wyprzedzenie ISIL? Dlaczego po prostu nie przedstawi agencji NSA szczegółów na temat przestępczych stron internetowych i filmów i nie postara się o to, żeby zdjęli te strony i zniszczyli nagrania? Jeśli ISIL robi te filmy w ramach „wojny propagandowej” przeciwko Zachodowi, to czy nie byłoby sensowniej pokrzyżować ich plany w tym zakresie, likwidując ich filmy i strony?

Katz i jej działania są z pewnością dziwne, zwłaszcza w świetle przemówienia brytyjskiego premiera Davida Camerona, zamykającego 69 sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ w zeszłym tygodniu, gdzie powiedział on: „Musimy wspólnie pracować nad zlikwidowaniem nielegalnych materiałów w sieci, takich jak niedawne filmy ISIL, pokazujące mordowanie zakładników”.

Może ktoś powinien dać mu numer telefonu do Katz? Czy zachodnia publiczność nie byłaby szczęśliwsza, gdyby nic nie wiedziała o „ścinaniu głów” swoich rodaków? Z pewnością może się obejść bez oferowanych jej przez Katz internetowych dowodów w pełnej rozdzielnosci?

Jeszcze jedna wypowiedź Camerona na zgromadzeniu przykuła moją uwagę: „W miarę jak wyłaniają się dowody dotyczące przeszłości ludzi skazanych za przestępstwa terrorystyczne, okazuje się,

że wielu z nich było początkowo pod wpływem kaznodziejów, którzy jakoby nie zachęcają do przemocy, jednak ich światopogląd może być wykorzystany jako uzasadnienie przemocy. Znamy ten światopogląd.

Rozpowszechnianie kłamstw, że ataki z 11 września były żydowskim spiskiem lub że te z 7 lipca w Londynie były wyreżyserowane. Idea, że szykanowanie muzułmanów na całym świecie jest celowym działaniem zachodniej polityki. Idea nieuchronnego zderzenia cywilizacji”.

Jeśli poza takimi jak ja terrorystami, którzy kwestionują zamachy z 9/11 i 7/7, Dave ma również problem z koncepcją nieuchronnego zderzenia cywilizacji, naprawdę powinien zwrócić się z tym do ideologicznych potomków politologów USA oraz do koordynatora planowania bezpieczeństwa w Narodowej Radzie Bezpieczeństwa USA za rządów Cartera, Samuela P. Huntingtona, bo to on w 1992 roku zaproponował ideę „zderzenia cywilizacji” podczas wykładu w American Enterprise Institute, która rok później została opublikowana w formie artykułu zatytułowanego „The Clash of Civilizations” w „Foreign Affairs”?

A jeśli Dave i jego amerykańscy mistrzowie naprawdę chcą się zajmować tym „śmiertelnym zagrożeniem, jakie dla nas wszystkich stanowi ISIL”, może powinni skupić się na przywódcach tego typu ugrupowań oraz na państwach, które ich ukrywają i finansują. Przecież Afganistan „ukrywał” bin Ladeną, a „my” dokonaliśmy inwazji, żeby „go dopaść”, zgadza się? Tak się składa, że jest taki „dżihadysta”, który nie tylko finansuje ISIL w Iraku i Syrii, ale jest także odpowiedzialny za finansowanie, ni mniej, ni więcej, tylko ataków z 9/11! Musi więc być celem o wysokiej wartości, prawda? W pewnym sensie. Podobnie jak siedmiu rzekomych porywaczy z 11 września saudyjskiego pochodzenia, ten facet jest z Kataru, a rząd katarski, podobnie jak saudyjski, nie ma większego problemu z najbardziej poszukiwanymi przez Amerykę islamskimi terrorystami. W rzeczywistości dają im niskie wyroki, a następnie wypuszczają ich – z pieniędzmi i bronią.

Według oficjalnego raportu USA opublikowanego w 2008 roku, al-Subaiy został opisany następująco: „z Kataru, terrorysta finansujący i ułatwiający działalność [Al-Kaidy], który zapewniał finansowe wsparcie i działał w imieniu przywódców Al-Kaidy, w tym przywódcy Al-Kaidy, Chalid Szejk Mohammed (ang. KSM) przed schwytaniem KSM w marcu 2003 roku”.

„Zakres pozyskiwania funduszy przez terrorystów z Kataru jest zadziwiający – powiedział dr Weinberg – Według obecnie urzędujących członków władz amerykańskich, niewielki Katar wyparł znacznie większego sąsiada, Arabię Saudyjską z jej pierwszego miejsca wśród źródeł prywatnych darowizn dla ISIL i dla innych brutalnych ekstremistów w Syrii i Iraku”.

Dr Weinberg dodaje: „Katar ma długą historię przemykania oka na zwolenników Al-Kaidy. Teraz Katarczycy powtarzają historię, odmawiając aresztowania znajdujących się na czarnej liście osobników finansujących terroryzm, których mają tuż pod nosem. Ci z nich, którzy finansowali Al-Kaidę i zostali zwolnieni z więzień, stali się głównymi sponsorami terroryzmu, dynamizując ISIL, Chorasani i inne grupy powiązane z Al-Kaidą”.

Kiedy zatem możemy spodziewać się zastosowania wobec Kataru i Arabii Saudyjskiej strategii szoku i przerażenia, z inwazją dokonaną w imię wojny z terroryzmem? Zaraz po otrzymaniu przez USA ostatecznego przekazu tych 60 miliardów z transakcji bronią zawartej z łowcami głów J Us[1].

Zaczynacie chyba to z grubsza rozumieć. Wielkie kłamstwa, potężne manipulacje oraz niewiarygodne szaleństwo panoszą się w naszym świecie, rządzone przez psychopatów, a podczas gdy zachodni obywatele albo są przerażeni łowcami głów z ISIL, albo się wyłączyli, nasza planeta jest w stanie chaosu klimatycznego i geologicznego i jakoś nikt tego nie zauważa.

Autor: Joe Quinn

Tłumaczenie: QFG

Źródło oryginalne: Sott.net

Źródło polskie: [PRACowniA](#)

PRZYPIS

[1] Toys „R” Us, albo w oryginalnej pisowni: Toys „Я” Us – w praktyce nazwa dużej amerykańskiej sieci sklepów z zabawkami dla dzieci, w językowym świecie konstrukcja, na której wzorują się komicy, twórcy komiksów, filmów rysunkowych (np. The Simpsons) (Link) – przyp. tłum.